

Polscy nacjonałiści, którzy ratowali Żydów

21 maja 2017

Bardzo często polskie organizacje narodowe z okresu międzywojennego wpisywane są dziś w szeroki europejski nurt nacjonalizmu, który doprowadził do wojny i ludobójstw. Jest to błąd o charakterze fundamentalnym. Istniała bowiem kluczowa różnica między nacjonalizmami europejskimi a nacjonalizmem polskim. Nacjonałiści z wielu krajów Europy podjęli się współpracy z nazistami i faszystami i włączyli się w dzieło ludobójstwa Żydów. W Polsce natomiast nie wyłonił się analogiczny ruch kolaboracyjny, choć przecież to tutaj byłby on najwięcej premiowany a za pomoc Żydom groziła w Polsce bezapelacyjna śmierć, włącznie z odpowiedzialnością zbiorową. Mało jednak tego, polscy narodowcy nie poprzestali na niewłączeniu się w ludobójcze dzieło. Zostali awangardą pomocy Żydom. Oto przykłady z jednej tylko organizacji – ONR, o której ostatnio znów się zrobiło głośno. Działacze tej organizacji najpierw byli tępieni przez rząd sanacyjny (przywódcy ONR byli pierwszymi więźniami obozu w Berezie Kartuskiej), następnie przez nazistów w Auschwitz, a po wojnie przez komunistów.

JAN MOSDORF – PRZEWODNICZĄCY KOMITETU ORGANIZACYJNEGO ONR

W 1941 trafił do obozu Auschwitz, gdzie wiódł prym w pomocy Żydom. Prof. Irina Livezeanu z Uniwersytetu w Pittsburgu pisała: „Mosdorf uczynił wszystko, co w jego mocy, by nieść Żydom pomoc w Auschwitz i zginął razem z Żydami.” Nie wszyscy jednak Żydzi, którzy więzieni byli w Auschwitz zginęli w obozie. Niektórzy przetrwali i po wojnie pisali o roli Mosdorfa. Wolf Glicksman tak po latach wspominał swego dobroczyńcę: „Przedwojenny przywódca antysemitckiego ruchu młodzieżowego w Polsce, Jan Mosdorf, niejednokrotnie ryzykował życie, przenosząc moje listy do krewnej znajdującej się w

obozie kobiecym w Brzezince (...) Mosdorf pracował w Birkenau i często przynosił mi warzywa, a czasem kromkę lub coś do ubrania”.

W podobnym tonie wypowiadał się inny więzień KL Auschwitz Filip Friedman: „Uderzającym przykładem całkowitej zmiany stosunku do Żydów jest prawnik i polityk Jan Mosdorf. Człowiek ten przed wojną był przywódcą jadowicie antyżydowskiego Obozu Narodowo- Radykalnego i inicjatorem wielu antyżydowskich rozruchów. W obozie Mosdorf zmienił swój stosunek do Żydów. Niektóre otrzymywane od przyjaciół paczki żywnościowe (chrześcijańscy więźniowie mieli ten przywilej) Mosdorf rozdzielał między Żydów. Pracując w kancelarii obozowej, kilkakrotnie ostrzegł Żydów o grożącej im selekcji do gazu”.

Aktywność Mosdorfa docenił nawet komunistyczny premier Józef Cyrankiewicz: „Podam tu przykład, o którym trudno nie wspomnieć z najwyższym szacunkiem. Mówię tu o przywódcy narodowców radykalnych Mosdorfie. Wcześniej niż inni nacjonaści czy szowiniści zdał sobie sprawę z tego, że Niemcy na wstępnym etapie mordują tylko Żydów (...) Otóż Mosdorf zrozumiał że jest to kwestia kolejności. Rozumiejąc to stał się w obozie jednym z czołowych wyznawców idei solidarności międzynarodowej. Pomagał więc ludziom innych narodowości, pomagał ludziom innych światopoglądów, Żydom, socjalistom, komunistom, pomagał – że użyję jego przedwojennej terminologii – tzw. żydokomunie”.

BOLESŁAW ŚWIDERSKI – LIDER ONR-FALANGA W MAŁOPOLSCE

Świderski przed wojną był pierwszą osobą, która trafiła do Berezy Kartuskiej. W Auschwitz został liderem konspiracji pomocowej, przez współtowarzyszy określany mianem „brata Alberta Oświęcimia”. W ten sposób Jerzy Ptakowski wspominał jego rolę: „Głową nas wszystkich był Bolesław Świderski, który (...) roztaczał opiekę nad wieloma ofiarami Oświęcimia. Prośba jego czy słowo traktowane było przez współwięźniów jak rozkaz i spełniane bez zastrzeżeń. (...) Nikt z nim nie może się

mierzyć pod względem rozmiarów niesionej pomocy i opieki". (...) Pomagał Żydom, sanatorom, pepeesowcom, ludowcom, a także uczonym, artystom, księżom i innym inteligentom."

EDWARD KEMNITZ – ZAŁOŻYCIEL I CZŁONEK KOMITETU WYKONAWCZEGO ONR

Przed wojną więziony w Berezie Kartuskiej, po wojnie przesiedział 10 lat w ubeckich kazamatach. W czasie wojny był działaczem Żegoty. Doceniony dopiero przez Żydów, którzy w 1982 nadali mu tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. O jego działalności w czasie wojny czytamy na stronie żydowskiego Yad Vashem: W czasie okupacji prowadził fabrykę cynku i aluminium. Zorganizował schronienie dla Żyda Leona Hercberga, któremu załatwił fałszywe dokumenty. Udzielali Żydom pomocy finansowej, żywnościowej i odzieżowej. Pomógł także Anuli Rosenthal i jej matce, które otrzymały schronienie i fałszywe dokumenty.

O swojej pomocy Żydom Kemnitz opowiadał także dla polonijnej telewizji:

ONR był przed wojną najbardziej bojową organizacją antyżydowską. Skoro zatem przywódcy ONRu znaleźli się w awangardzie pomocy Żydom, to tym bardziej taką pomoc świadczyli endecy, jak i wielu innych działaczy narodowych.

Można by powiedzieć, że przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, że w obliczu tragedii wojennej antysemita polscy przeżyli jakąś przemianę i odrzucili błędy młodości. Pewnie były takie jednostkowe przypadki. Wiele jednak wskazuje na to, że nie było tutaj żadnej przemiany. Warto uświadomić sobie, że tragedia wojny jakoś nie doprowadziła do przemiany europejskich organizacji antysemitycznych i włączali się oni w wywózki Żydów. A w Polsce było inaczej.

ZOFIA KOSSAK – ANTYSEMITKA, KTÓRA ZAPOCZĄTKOWAŁA ŻEGOTĘ

Prawda jest jeszcze bardziej zdumiewająca. To nie od międzywojennych sojuszników politycznych środowisk żydowskich, jak socjaliści czy sanacja, wyszedł pierwszy protest przeciwko ludobójstwu Żydów, lecz z szeregów polskich nacjonalistów. Po rozpoczęciu likwidacji warszawskiego getta, 11 sierpnia 1942 wydano słynny „Protest” Frontu Odrodzenia Polski, czyli ulotkę masowo kolportowaną w Warszawie, której autorką była Zofia Kossak. Ów „Protest” był także podłożem założonej niedługo potem Rady Pomocy Żydom „Żegota”, która uratowała ponad 50 tys. Żydów. Była to jedyna tego rodzaju organizacja w Europie. W powojennych opowieściach o Holocauście na gwiazdy humanitaryzmu wykreowano jedynie postaci drugiego szeregu, ponieważ pionierka – Zofia Kossak – była zbyt niewygodna. Była ona nie tylko nacjonalistką, ale i kimś kogo z pewnością określilibyśmy mianem antysemitki. I w Proteście przeciwko Holocaustowi wyraźnie jest to zaakcentowane: „sprzeciwiamy się, ponieważ jako katolicy nie chcemy stać w szeregu Piłatów umywających ręce, ale nie przestajemy być krytyczni wobec Żydów i zdajemy sobie sprawę, że i tak nie otrzymamy za to po wojnie wyrazów wdzięczności”. I tak dokładnie się stało. Polacy, głównie polscy katolicy, wykreowani zostali na współsprawców Holocaustu – głównie przez tych, którzy w czasie wojny zachowali się jak Piłat. Kossak-Szczucka otrzymała tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata pośmiertnie, w tym samym roku co Kemnitz (1982).

Warto zapoznać się z treścią tej niezwykłej ulotki:

„Protest!

W ghetcie warszawskim, za murem odcinającym od świata, kilkaset tysięcy skazańców czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi znikąd pomoc. Ulicami przebiegają oprawcy, strzelając do każdego, kto się ośmieli wyjść z domu. Strzelają podobnie do każdego, kto stanie w oknie. Na jezdni walają się niepogrzebane trupy.

Dzienna przepisowa ilość ofiar wynosi 8-10 tysięcy. Policjanci

żydowscy obowiązani są dostarczyć ich do rąk katów niemieckich. Jeśli tego nie uczynią, zginą sami. Dzieci nie mogące iść o własnych siłach są ładowane na wozy. Ładowanie odbywa się w sposób tak brutalny, że mało które żywe dojeżdża do rampy. Matki patrzące na to dostają obłędu. Ilość obłąkanych z rozpaczy i grozy równa się ilości zastrzelonych.

Na rampie czekają wagony kolejowe. Kaci upychają w nich skazańców po 150 osób w jednym. Na podłodze leży gruba warstwa wapna i chloru polana wodą. Drzwi wagonu zostają zaplombowane. Czasem pociąg rusza zaraz po załadowaniu, czasem stoi na bocznym torze dobę, dwie... To nie ma już dla nikogo żadnego znaczenia. Z ludzi stłoczonych tak ciasno, że umarli nie mogą upaść i stoją nadal ramie w ramie z żyjącymi, z ludzi konających z wolna w oparach wapna i chloru, pozbawionych powietrza, kropli wody, pożywienia – i tak nikt nie pozostanie przy życiu. Gdziekolwiek, kiedykolwiek dojadą śmiertelne pociągi – zawierać będą tylko trupy...

Wobec tej męki wyzwoleniem stałby się rychły zgon. Oprawcy to przewidzieli. Wszystkie apteki na terenie ghetta zostały zamknięte, by nie dostarczały trucizny. Broni nie ma. Jedyne co pozostaje, to rzucenie się z okna na bruk. To też bardzo wielu skazańców wymyka się katom w ten sposób.

To samo co w ghetcie warszawskim, odbywa się od pół roku w stu mniejszych i większych miasteczkach i miastach polskich. Ogólna liczba zabitych żydów przenosi już milion, a cyfra ta powiększa się z każdym dniem. Gina wszyscy. Bogacze i ubodzy, starce i kobiety, mężczyźni i młodzież, niemowlęta, katolicy umierający z Imieniem Jezusa i Maryi, równie jak starozakonni. Wszyscy zawinili tym że się urodzili w narodzie żydowskim, skazanym na zagładę przez Hitlera.

Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje – i milczy. Rzeź milionów bezbronnych ludzi dokonywa się wśród powszechnego, złowrokiego milczenia. Milczą kaci, nie chełpią się tym co czynią. Nie zabierają głosu

Anglia ani Ameryka, milczy nawet wpływowe międzynarodowe żydostwo, tak dawniej wyczułone na każdą krzywdę swoich. Milczą i Polacy. Polscy polityczni przyjaciele żydów ograniczają się do notatek dziennikarskich, polscy przeciwnicy żydów objawiają brak zainteresowania dla sprawy im obcej. Ginący żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów.

Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakiegokolwiek są jego pobudki – jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordy – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala.

Zabieramy przeto głos my, katolicy – Polacy. Uczucia nasze względem żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście. Dlaczego, na jakiej podstawie – to pozostanie tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym. Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z obowiązku potępienia zbrodni.

Nie chcemy być Piłatami. Nie mamy możliwości czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować, – lecz protestujemy z głębi serc przejętych litością, oburzeniem i grozą.

Protestu tego domaga się od nas Bóg, Bóg który nie pozwolił zabijać. Domaga się sumienie chrześcijańskie. Każda istota, zwąca się człowiekiem, ma prawo do miłości bliźniego. Krew bezbronnych woła o pomstę do nieba. Kto z nami tego protestu nie popiera – nie jest katolikiem.

Protestujemy równocześnie jako Polacy. Nie wierzymy, by Polska odnieść mogła korzyść z okrucieństw niemieckich. Przeciwnie. W upartym milczeniu międzynarodowego żydostwa, w zabiegach propagandy niemieckiej usiłującej już teraz zrzucić odium za

rzeź żydów na Litwinów i... Polaków, wyczuwamy wrogiej dla nas akcji. Wiemy również, jak trujący bywa posiew zbrodni. Przymusowe uczestnictwo narodu polskiego w krwawym widowisku spełniającym się na ziemiach polskich, może snadno wyhodować zobojętnienie na krzywdę, sadyzm i ponad wszystko groźne przekonanie, że wolno mordować bliźnich bezkarnie.

Kto tego nie rozumie, kto dumną, wolną przyszłość Polski śmiałyby łączyć z nikczemną radością z nieszczęścia bliźniego – nie jest przeto ani katolikiem, ani Polakiem!

Front Odrodzenia Polski”

Autorką pierwszego publicznego potępienia zbrodni dokonywanych na narodzie żydowskim była polska nacjonalistka, która głosiła hasło „Śmierć wrogom ojczyzny”. Oto „Dekalog Polaka” napisany przez Zofię Kossak:

„Jam jest Polska, Ojczyzna twoja, ziemia Ojców, z której wzrosłeś. Wszystko, czymś jest, po Bogu mnie zawdzięczasz.

1. Nie będziesz miał ukochania ziemskiego nade mnie.
2. Nie będziesz wzywał imienia Polski dla własnej chwały, kariery albo nagrody.
3. Pamiętaj, abyś Polsce oddał bez wahania majątek, szczęście osobiste i życie.
4. Czcij Polskę, Ojczyznę twoją, jak matkę rodzoną.
5. Z wrogami Polski walcz wytrwale do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi w żyłach twoich.
6. Walcz z własnym wygodnictwem i tchórzostwem. Pamiętaj, że tchórz nie może być Polakiem.
7. Bądź bez litości dla zdrajców imienia polskiego.
8. Zawsze i wszędzie śmiało stwierdzaj, że jesteś Polakiem.

9. Nie dopuść, by wątpiono w Polskę.

10. Nie pozwól, by ubliżano Polsce, poniżając Jej wielkość i Jej zasługi, Jej dorobek i Majestat.

Będziesz miłował Polskę pierwszą po Bogu miłością. Będziesz Ją miłował więcej niż siebie samego.”

POLSKI NACJONALIZM A KATOLICYZM

Polski nacjonalizm przedwojenny był antysemicki, lecz nie był barbarzyński, nie posunął się do współudziału w zbrodni. Jego postawa wobec Holocaustu nie wynikała z jakiejś zasadniczej przemiany światopoglądowej, lecz motywowana była moralnie i religijnie. Dr Jacek Misztal, który zajmuje się badaniem dziejów polskiego ruchu narodowego, wyjaśnia to w sposób następujący: „Polski ruch narodowy już w połowie lat 20- tych przeszedł wyraźną ewolucję ideową, odrzucając tzw. „nacjonalizm laicki”, wyrosły z tradycji pozytywistycznych, na rzecz „nacjonalizmu chrześcijańskiego”. Głównym „sprawcą” tej przemiany było przede wszystkim tzw. środowisko „młodych”, które po zamachu majowym zaczęło odgrywać coraz większą rolę w obozie narodowym. Ludzie tworzący to środowisko byli wierzącymi i praktykującymi katolikami, którzy swoją postawą i zaangażowaniem wnieśli do doktryny obozu narodowego silne pierwiastki katolickie.”

Teza ta z pewnością jest warta uwagi. Ideologia religijna odgrywała istotną rolę w polskim ruchu narodowym. I być może to ona sprawiła, że polscy narodowcy potrafili być humanitarni w godzinie próby. W każdym razie do niej odwoływała się Kossak uzasadniając swój protest. Zgadzam się generalnie z tezą, że ideologia religijna może humanizować ruchy nacjonalistyczne. W tej perspektywie można inaczej spojrzeć na zaangażowanie niektórych duchownych w ruchy narodowe. Wynikają one nie z tego, że katolicyzm czy tym bardziej chrześcijaństwo współgra z nacjonalizmem. Przeciwnie, idee te są z całą pewnością zaprzeczeniem nacjonalizmu, są w najlepszym razie

ponadnarodowe, ale i łatwo mogą być i antynarodowe (kosmopolityczne, uniwersalistyczne). Zaangażowanie takie może być natomiast racjonalizowane humanizującym wpływem idei katolickich.

O ile mogę się zgodzić z tezą o humanizującym wpływie katolicyzmu na ruch narodowy, o tyle jednak głośne potępienie Holocaustu nie tłumaczyłbym katolizacją polskiego nacjonalizmu. Wyjaśnienie to ma dwie zasadnicze słabości:

1. Dlaczego zatem katolicyzm nie złagodził niepolskich nacjonalizmów?

2. Gdyby nie doszło w polskim nacjonalizmie do owej ewolucji ideowej, czy należałoby się spodziewać, że laicki nacjonałści okazaliby się współnikami Hitlera?

Ad. 1. Polski nacjonalizm był katolicki, ale przecież bynajmniej nie był to jedyny katolicki nacjonalizm. Obok nacjonalizmów typu faszystowskiego czy nazistowskiego, czyli takich, których osią były idee pogańskie, były w ówczesnej Europie liczne nacjonalizmy katolickie czy nawet klerykalne – i owe nacjonalizmy dość ochoczo współdziałały z nazistami w dziele pogromu Żydów. Być może ich problemem było to, że były nie dość katolickie? W jakimś sensie być może tak, ale w sensie potocznym słowacki nacjonalizm księdza Tiso, węgierski nacjonalizm Strzały i Krzyża, słoweński nacjonalizm biskupa Rozmana czy chorwacki nacjonalizm ustaszów były bardziej katolickie niż nacjonalizm polski, gdyż jego liderami byli duchowni katoliccy, nie tylko nieekskomunikowani, ale i akceptowani przez Watykan. Tymczasem konfesyjność ONRu przed wojną traktowana była podobnie jak i dziś. Fundamentalisci lewicowi głoszą, że ONR jest klerykalny, że jest dziełem Kościoła, że jest ultrakatolicki. Podczas kiedy główny nurt klerykalnej prawicy uważa ONR za organizację poganizującą, sprzeczną z katolicyzmem. W 1926 Jan Mosdorf pisał, że lewica nazywa ich klerykałami, prawica zaś – „ateuszami”.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego katolicyzm nie zhumanizował słowackiego, węgierskiego, słoweńskiego czy chorwackiego nacjonalizmu jest dla mnie oczywista. Otóż z tego samego powodu, z jakiego niemieccy katolicy przed wiekami palili czarownice, z jakiego francuscy katolicy wyrzynali inaczej wierzących i organizowali wielkie krucjaty – podczas gdy Polska była państwem bez stosów i krwawej inkwizycji. Uniwersalistyczne idee religijne mogą mieć pewien korygujący charakter, ale zawsze nad nimi dominuje duch narodowy. Polski duch narodowy nie został ukształtowany przez chrześcijaństwo, choć jest on najbardziej zbliżony do uniwersalistycznej ideologii chrześcijańskiej. Duch narodowy większości krajów europejskich jest zupełnie inny niż chrześcijaństwo. Niemcy już w głębokim średniowieczu stali się liderami pogromów Żydów. W XX w. wrócili do swoich korzeni i okazali się bardziej metodyczni. Niemcy pokazali, że równie dobrze mogą urządzać pogromy Żydów pod hasłami chrześcijańskimi, jak i antychrześcijańskimi. Tak działa duch narodowy.

Ad. 2. Konsekwencją powyższego wywodu jest teza, że polska postawa wobec Holocaustu (relatywnie duża pomoc Żydom, pomimo grożącej za to kary śmierci) wynikała nie tyle z katolicyzmu, co z ducha polskiego. Jest uniwersalną polską specyfiką. Dlatego nasze dzieje są dziejami wolności i tolerancji, dlatego są wolne od epizodów ludobójczych. Stawiam zatem hipotezę, że gdyby nawet nie doszło do owej transformacji ideowej, gdyby dominował w Polsce nacjonalizm laicki – również byłby on humanitarny i odciąłby się od Holocaustu.

Zanik nacjonalizmu laickiego z polskiej sceny politycznej był w pewnej mierze kwestią okoliczności. Związane to było w szczególności z przedwczesną śmiercią Andrzeja Niemojewskiego w roku 1921. Niemojewski był najpierw pionierem masonerii na ziemiach polskich w XX w. Następnie został pionierem ruchu wolnomyślicielskiego w odradzającej się Polsce. I w końcu został działaczem narodowym, ze szczególnym naciskiem na działalność antysemicką, której nadawał wyraźny sznyt

„nowoczesny” czyli naukowy. Przypuszczam, że gdyby Niemojewski nie umarł na początku II RP to jego idee przede wszystkim kształtowałyby antyżydowską retorykę organizacji narodowo radykalnych typu ONR. Głównym wyróżnikiem organizacji narodowo-radykalnych było odrzucenie liberalizmu gospodarczego, któremu hołdowali narodowcy liberalni. Dla Niemojewskiego, najpierw socjalisty i postępowca, a później narodowca, był to najprawdopodobniejszy kierunek ewolucji politycznej w międzywojniu. Jan Mosdorf uważał, że narodowcy radykalni są wprawdzie tradycjonalistami, ale i postępowcami: „Ale jesteśmy też postępowcami, bo idziemy śmiało naprzód, bez przesądów odrzucając wszystko, co jest szkodliwe dla narodu.”

Zastanówmy się zatem, czy laicki antysemityzm Niemojewskiego, gdyby to on nadał kształt ONRowi, zostałby uwiedziony przez społeczny darwinizm nazistów?

Etyka katolicka czy chrześcijańska wcale nie jest tak jednoznaczna w rozstrzyganiu kwestii moralnych, jak się na ogół przyjmuje. Bardziej od kultury i owego ducha narodowego zależy, jaką się nadaje jej interpretację. Chrześcijaństwo nakazuje oczywiście miłować bliźniego jak siebie samego, z czego wyciąga się wniosek, że implikuje to po prostu traktowanie „miłe”, bo przecież siebie traktujemy miło. W świetle chrześcijaństwa jest to wniosek całkowicie absurdalny. Chrześcijaństwo nie głosi, by siebie traktować w sposób miły i przyjemny. Chrześcijaństwo jest dość odległe od afirmacji hedonizmu i przyjemności. Przeciwnie, afirmuje zbawienną rolę bólu, cierpienia i poniżenia. Kochać siebie samego to w świetle ewangelii także wyłupać sobie oko czy odciąć rękę, jeśli jest powodem do grzechu. „Błogosławieni jesteście, gdy was prześladować będą”. Chrześcijaństwo ma znacznie trudniejszą etykę niż się zazwyczaj uważa. Kossak motywuje swój Protest tym, że nie chce stać w gronie Piłatów, a zatem zestawiała zagładę Żydów ze skazaniem i śmiercią Jezusa. Gdyby jednak była religijnie konsekwentna to z takiego porównania powinna wynikać niechęć do przeciwdziałania Holocaustowi.

Jeśli bowiem zagłada Żydów to jak zagłada Jezusa, to w logice religijnej, ona powinna się dokonać. Śmierć i męczeństwo Jezusa było czymś tragicznym ze świeckiego punktu widzenia. Z religijnego punktu widzenia – było czymś wspaniałym, czymś zbawiennym. Okazać się miało, że Kossak nie była jednak konsekwentna religijnie i postanowiła przeciwdziałać zagładzie Żydów.

Stąd racjonalizacje chrześcijańskie Kossak nie przekonują mnie.

Przekonująca jest natomiast całkowicie świecka motywacja Protestu zawarta we fragmencie: „W upartym milczeniu międzynarodowego żydostwa, w zabiegach propagandy niemieckiej usiłującej już teraz zrzucić odium za rzeź żydów na Litwinów i... Polaków, wyczuwamy wrogiej dla nas akcji. Wiemy również, jak trujący bywa posiew zbrodni. Przymusowe uczestnictwo narodu polskiego w krwawym widowisku spełniającym się na ziemiach polskich, może snadno wyhodować zobojętnienie na krzywdę, sadyzm i ponad wszystko groźne przekonanie, że wolno mordować bliźnich bezkarnie.”

Z fragmentu tego wynika, że Kossak rozumiała, że Holocaust Żydów będzie miał tragiczne konsekwencje dla Polaków. Po pierwsze dlatego, że amerykańscy Żydzi po wojnie będą jakoś musieli załatwić swój brak większego zaangażowania na rzecz swoich ziomków i uczynią to oczywiście przez wykreowanie Polaków na winowajców, tym bardziej, że już wtedy, w 1942, jak wynika jasno z treści ulotki, Niemcy zaczęli kreować Polaków na sprawców Zagłady. A zatem milczenie będzie miało swoje tragiczne dla Polski konsekwencje. Po drugie skoncentrowanie zagłady Żydów na ziemiach polskich można traktować jako najbardziej destruktywną próbę zniszczenia tożsamości narodowej Polaków. Polska nigdy dotąd nie urządzała na swoich ziemiach rzezi mniejszości etnicznej czy wyznaniowej – i stanowi to część naszego dziedzictwa. Oto jednak Niemcy przynieśli nam rzeź Żydów na polskie ziemie. Gdyby Polacy ulegli lękowi przed śmiercią czy małościowością, obojętność

wobec Zagłady Żydów mogłaby przynieść konsekwencję zniszczenia polskiej tożsamości. Holocaust Żydów był śmiertelnym zagrożeniem dla narodu polskiego. W tym świetle wydaje mi się bardziej zrozumiałe, że liderzy przedwojennych narodowców rozumieli najszybciej to zagrożenie. Uważam, że ten motyw był dominujący, natomiast chrześcijańska motywacja była po prostu racjonalizacją, która mogła trafić do wyobraźni milionów.

Nacjonalizm laicki Niemojewskiego nie różniłby się tutaj od nacjonalizmu katolickiego Mosdorfa czy Kossakowej. Warto przypomnieć, że choć Niemojewski był czołowym polskim antysemitą Młodej Polski, to zarazem on jako jeden z niewielu krytyków Żydów był dość krytyczny, by nie ulec carskiej fałszywce zatytułowanej Protokoły Mędrców Syjonu. W tym czasie był to międzynarodowy bestseller, promowany przez nestora amerykańskiej potęgi gospodarczej, Henry Forda. Niemojewski już w 1919 uznał, że jest to pismo niepoważne i odmówił jego publikacji. Gdy mimo to tekst ten ukazał się w Polsce, Niemojewski opublikował jego obszerną krytykę jako jeden z pierwszych wykazując, że jest to carska fałszywka. Tymczasem biskupi polscy w liście z 1920 odwoływali się do tez Protokołów. Gdyby nacjonalizm polski nie był katolicki, lecz laicki nie sądzę, by uległ on pokusie darwinizmu społecznego a tym samym współnictwie w zbrodni, byłby on natomiast bardziej krytyczny.

Konflikt polsko-żydowski w okresie II RP był dużym problemem, ale jego głównym podłożem była walka o kontrolę tych zawodów, które tworzyły klasę średnią: lekarzy, prawników, a zwłaszcza przedsiębiorców. Konflikt ten wynikał z dwóch kluczowych przyczyn: słabości instytucjonalnej młodego państwa oraz nade wszystko z jego wadliwej konstrukcji ustrojowej. Głównym problemem Polski było przyjęcie modelu demokracji na wzór państw zachodnich, podczas kiedy przez całe wieki udanego bytu państwowego Polska tworzyła całkowicie odmienne ustroje od tych zachodnioeuropejskich. Młoda Polska miała wielonarodową strukturę społeczną, która w takim ustroju, jaki skopiowano z

zachodu, skazywała nas na konflikty społeczne. Ustrój ten generował wówczas stan permanentnej wojny wszystkich ze wszystkimi. Polski antysemityzm był jedynie fragmentem dużej panoramy ówczesnych konfliktów społecznych. Konflikt polsko-żydowski w żadnej mierze nie wynikał jednak z jakiejś generalnej niechęci polskiej do Żydów. Przeciwnie, naród polski przez całe wieki był w zasadzie jedynym chrześcijańskim narodem filosemickim, narodem, który stworzył Żydom nie tylko warunki tolerancji, lecz przede wszystkim namiastkę własnej ojczyzny, której nie posiadali. Koegzystencja ta była możliwa tylko dzięki unikalnemu ustrojowi politycznemu jaki wytworzyli Polacy a jej podstawy zostały zniszczone wraz ze zniszczeniem państwa polskiego przez zaborców. Konflikt polsko-żydowski to spadek po 123 latach zaborów w czasie których celowo podsycano napięcia między różnymi grupami społecznymi w ramach intencjonalnej polityki divide et impera.

Nie można dziś wyjmować tych konfliktów z szerszego kontekstu polskiego. Nie można także wpisywać ich w sztuczny kontekst europejskich ludobójstw. Na horyzoncie konfliktu polsko-żydowskiego nie było walki na wyniszczenie, dlatego, że polskiemu nacjonalizmowi „brakowało” jednego kluczowego komponentu ideowego, który łączył wszystkie ówczesne ludobójstwa. Należy podkreślić, że były one zupełnie niezależne od tego, jaką religię wyznaje dany naród, gdyż wydarzyły się zarówno u muzułmanów, protestantów, prawosławnych, jak i katolików. Ich zaistnienie było natomiast uwarunkowane jednym wspólnym czynnikiem ideowym. Głównym źródłem patologii XX-wiecznego nacjonalizmu było jego „unaukowanie” czyli wpływ darwinizmu społecznego, który uwiódł tych, którzy kochają swój naród i którzy nienawidzą narodów wrogich, ku destruktywnej idei, że między narodami toczy się walka jak w świecie zwierząt. Wszystkie praktycznie ludobójstwa XX w., poczynając od ludobójstwa Ormian a kończąc na ludobójstwie wołyńskim, stworzyła przede wszystkim idea darwinizmu społecznego. Tym samym każdy nacjonalizm, który był wolny od tego „nowoczesnego” sznytu był siłą rzeczy bardziej

humanitarny. Polski nacjonalizm był „nienowoczesny”, dlatego nie wpisywał się w ten nurt.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl